

mgr Remigiusz Waszczeniuk
Betoniarzy 4/30
85-800 Bydgoszcz
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy

Nauka przeciw fałszerstwom

Unikanie prawdy jako uniwersalnej wartości stało się częścią naszej codzienności. Coraz częściej osacza nas iluzja – życie w iluzji, że zmierzamy we właściwym kierunku. Rzeczywistość zaś jest dla nas źródłem mutacji, źródłem dopasowania do okoliczności. Ta postawa z kolei oddala nas od wartości, które od narodzin starali się nam wpoić rodzice, nauczyciele czy przypadkowe osoby.

Każdego dnia wstajemy i zastanawiamy się nad prozaicznymi czynnościami, które mamy wykonać, ale czy ta chwila namysłu pozwala nam dostrzec, że otaczamy się fałszywymi wyobrażeniami, hipokryzją o naszym spełnieniu? Zatracamy więc wycucie granicy między prawdą a fałszem. Nie jest to jednak fałsz jako kategoria logiczna, ale kłamstwo, którym się osłoniliśmy, jak murem, by przypadkowo nie dostrzec, jak daleko zabrnęliśmy w tym wmawianiu sobie, że jesteśmy tam, gdzie być powinniśmy.

Szkoła, praca, dom niby trzy istotne miejsca w życiu człowieka, ale każde z nich razem czy osobno wymusza na nas kreowanie siebie jako jednostki dominującej, mądrzejszej od innych. Lecz czy na zadane pytanie nie warto czasem zwyczajnie odpowiedzieć *nie wiem* zamiast tworzyć zmyślane historie lub budować wieże kłamstw i oszustw.

W ten sposób nie ma wśród nas prawdomównych ludzi. Ciągłe uganiamy się za czymś, ale by to osiągnąć tworzymy setki, miliony wypowiedzi niezgodnych z rzeczywistością. Jako dorośli ludzie może i w pewnym momencie jesteśmy w stanie zrozumieć, jak bardzo krzywdzimy siebie i innych głosząc nieprawdziwe treści. Gorzej, że nawet gdy zrozumiemy swe postępowanie, nie próbujemy obalić mitu codziennych przekłamań. Można stwierdzić więcej, że uczymy nieraz innych w pełni świadomie, jak otoczyć się murem fałszywych dni.

Pierwszym nauczycielem kłamstwa i fałszowania otaczającego nas świata jest zawsze rodzic. To on właśnie pokazuje dziecku, jak oszukiwać. Później wbrew pozorom sam staje się ofiarą swoich nauk. Początkowo kłamstwa są błahe, nic nieznaczące, lecz z biegiem lat są bardziej wyrafinowane i przemyślane. Paradoksalnie ucząc dzieci kłamania z grzeczności, by nie sprawić komuś przykrości, dajemy im wzór, jak nauczyciel matematyki pokazujący działanie, w którym wystarczy tylko podstawić odpowiednie dane, by uzyskać odpowiedni wynik. A im starsze dziecko

wówczas możemy zaobserwować, że wyrabia ono sobie swój własny model fałszowania. Z wiekiem najpierw wyznacza sobie wynik działania, dopiero wtedy podstawia odpowiednie elementy, by go osiągnąć.

Zatem od dziecka stajemy się fałszerzami, lecz nie z własnej woli. To dorośli ludzie, którzy pozornie chcą czegoś nauczyć młodsze pokolenia, zbudowali system zawiłych sztuczek, by unikać odpowiedzialności za błędy, nawet te popełnione nieświadomie. Czynnikiem sprawczym zaś jest strach przed reakcją ludzi. I nie ma znaczenia czy ktoś jest nam bliski czy przechodniem na ulicy. Tak bardzo boimy się pokazać siebie i prawdę, że zapominamy czym właściwie ona jest. Kim właściwie my jesteśmy? Cytując hiszpańskiego duchownego Josemaria Escriva de Balaguer w świecie kłamstwo posiada wiele aspektów: niedopowiedzenie, półprawda, oczernianie...Ale zawsze jest bronią tchórzów. Słowa te potwierdzają zatem, że właśnie strach jest motorem, inicjatorem fałszowania świata.

Smutne jest jednak to, że już od starożytnych czasów rozważany jest problem kłamstwa, a nadal nie potrafimy dostrzec zagrożeń, jakie ten akt mowy powoduje. I choć na początku było słowo, które miało nieść prawdę i radość, stało się narzędziem pozywającym omijać prawdę, konstruować niepotrzebne, zmyślane fakty o świecie.

Początkowo nawet potępiano ludzi posługujących się fałszywymi słowami, lecz w obliczu czynów heroicznych czy komizmu życia, dopuszczono, aby stały się strategią językową.

Wśród filozofów między innymi Kant, św. Augustyn rygorystycznie odnosili się do kłamstwa, nawet jeśli służyło dobrej sprawie. I ponownie kolejne pokolenia łagodząc obyczaje spowodowały, że już następni, jak Mill czy Nietzsche nie ingerowali w nauczanie o moralnym aspekcie kłamania¹.

Dziś nawet nauka zezwala na fałszowanie tłumacząc się, że nie da się zrozumieć fałszu, kłamstwa bez jego stosowania. Ale gdyby przestać kłamać, zapomnieć różne sztuczki, zabiegi werbalne, nie trzeba by wtedy wcale podejmować pod rozważania tego problemu. Natomiast w ten sposób poprzez potrzebę badań człowiek popełnia średnio do dwóch kłamstw dziennie. Ponad 60% naszych naturalnych konwersacji ma charakter kłamliwy². Wykorzystujemy więc fałszowanie jako społeczną, automatyczną i nawykową strategię uniku, stosowaną nawet w niewielkich konfliktach.

Słowo za słowem staliśmy się więc kłamcami życia. Chcemy mówić prawdę, lecz w sprzeczności stoją nasze wyobrażenia o życiu, nasze marzenia, Uważamy, że jeśli będziemy mówić prawdę nic nie osiągniemy i będziemy zwyczajni, szarzy. Ale czy czasem nie jest po prostu piękniej, gdy nie musimy znowu wymyślać nowych kłamliwych zdań. Jesteśmy wtedy wolni od

1 Antas J., *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, wyd. Universitas, Kraków 1999, s. 6.

2 Tamże.

tych ciągłych wymówek, pretekstów codzienności. Nasze dni staną się wówczas spokojniejsze, bardziej przejrzyste, mniej męczące, bo przecież kłamanie jest jak praca przez całą dobę. Kłamca z definicji musi być świadomym nadawcą fałszywych treści, które przekazuje, a przede wszystkim nie chcąc zostać złapanym zawsze musi pamiętać gdzie, co, jak i komu powiedział. Czyż to nie jest męczące? Ile razy chcemy o czymś zapomnieć, ale nie możemy, bo we wszystkim jest odrobina prawdy i kłamstwa.

I choć nie ma idealnego kłamcy, bo nie można przewidzieć wszystkiego, otaczające nas osoby też są kłamcami. Ważne jest tylko do jakiego typu należą. Wyróżniana się trzy grupy kłamców.

Pierwsi i zarazem najbardziej niebezpieczni są tak zwani kłamcy rzetelni, którzy zawsze mają ściśle określony cel i bez względu na okoliczności zacierają do niego, zaś ich wypowiedzi są nieskażone skrepowaniem czy obawą przed zdemaskowaniem.

Inny model reprezentują osoby zakłamane, które fałszują rzeczywistość, ale niedość, że boją się reakcji otoczenia na ich słowa to dodatkowo starają się sami siebie okłamywać, wmawiać sobie, że oszukując postępują dobrze, a tym samym odrzucają świadomość, że kłamią. Tacy ludzie budują najczęściej właśnie iluzję swojego życia, stają się „chorzy duchowo”, spędzają życie we własnym wyobrażeniu. Często ci właśnie kłamcy popadają w choroby psychiczne, doświadczają tak zwanego syndromu Münchhausena.

Ostatnią grupę reprezentują kłamcy pozoru, którzy właśnie z obawy przed światem przekraczają zakazane granice, tworząc egoistyczne wizje samych siebie, grają z prawami natury, by tylko nie poznać prawdy o swoim wnętrzu.

Kłamstwo jest zatem bardziej powszechne niż może się wydawać. Trzeba jednak mieć świadomość, że czym innym jest kłamanie a zmyślanie (fikcja). Niekiedy błędnie oceniamy ludzi, którzy zmyślają. Należy takie osoby wziąć bowiem w obronę. Szczególnie literatów lub młodzież przejawiającą zdolności literackie. Talent do zmyślenia czyni z nich ludzi bogatszych wewnętrznie, a wobec tego widzimy, że kłamstwo (fałsz) stanowi swoisty paradoks otaczającej nas rzeczywistości. Z jednej strony należałoby potępić takie zachowania, ale z drugiej nie mielibyśmy możliwości korzystać z darów ludzkiej wyobraźni o światach, do których w szarej codzienności uciekamy.

Co ciekawe badania polskich lingwistów unaoczniają, że brak nam, przeciętnym użytkownikom języka znajomości relewantnych pojęć w kontekście kłamania czy fałszowania. Często mylnie interpretujemy innych słowa, myśląc, że zmyślanie równoznaczne jest z kłamaniem.

Różnice widać już w samych definicjach słownikowych. Chociażby w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją S. Dubisza czytamy, że kłamstwo jest to: ‘twierdzenie

niezgodne z rzeczywistością, wypowiedziane z zamiarem wprowadzenia kogoś w błąd; fałsz, łgarstwo, nieprawda, zmyślenie’.

Z kolei zmyślanie (fikcja) w tym samym słowniku definiowana jest następująco: ‘coś urojonego, czemu nic w rzeczywistości nie odpowiada; wymysł, fantazja, pozór, złudzenie’.

W tym samym haśle pojawia się odniesienie do znaczenia literackiego jako ‘swoiste, artystyczne przekształcenie elementów świata rzeczywistego w utworze literackim, dokonane świadomie przez autora’.

Wskazane różnice i podobieństwa omawianych pojęć, które daje się zaobserwować na mocy definicji słownikowych pozwalają uzasadnić, iż tylko pozornie są one synonimiczne. Problem tej wzajemnej relacji wynikania między pojęciami fikcji (zmyślania) i kłamstwa uzasadniają również badania przeprowadzone przez M. Karwatowską, która analizując leksykę młodzieży licealnej w zakresie kłamstwa potwierdziła, prosząc młodzież o podanie synonimów czasownika kłamać, iż leksem *zmyślać* jest pojmowany w ususie za synonim kłamania³. Dlatego istotne jest aby już na poziomie edukacji wczesnoszkolnej czy nawet przedszkolnej pokazywać dzieciom, że zmyślanie jest dobre, jeśli służy zabawie, nauce, a nie korzyściom, dzięki którym mogą uniknąć kary za złe zachowanie czy otrzymać zabawkę. Zatem postawa taka wpajana dzieciom pozwala potwierdzić, że: *jeśli udawanie w fikcji [...] jest robieniem czegoś dla siebie i za twoim przyzwoleniem, o tyle w kłamstwie [...] udawanie jest robieniem czegoś tobie (i z tobą) i to bez twojego przyzwolenia*⁴.

Wracając do aspektów z gruntu dotyczących naszej codzienności, szczególnym przypadkiem zachowań społecznych są wizyty u lekarzy, podczas których o dziwo staramy się nie zatajać istotnych faktów, wręcz przeciwnie, aby wyzdrowieć właśnie kierujemy się prawdą. Jednak ważna jest też w tych sytuacjach komunikacyjnych postawa samych lekarzy, którzy nie powinni stosować strategii kłamania wobec pacjentów. Przede wszystkim tego typu praktyki stosowane są wobec ludzi śmiertelnie chorych, a przecież ważne jest dla, aby otrzymali wsparcie psychiczne, a nie tylko przejawskrawione wypowiedzi, nawet czasem ironizujące.

Warto przywołać najbardziej typowe trzy rodzaje strategii, stosowane przez lekarzy:

- a) Strategia prawdy uogólnionej, np. *Wszyscy jesteśmy śmiertelni. Skąd możemy wiedzieć, że jutro na nas obu nie zawali się budynek?*
- b) Strategia łamania zasady grzeczności w celu pozornego zbagatelizowania lub zlekceważenia problemu, np. *Niech mi pan nie zawraca głowy takimi głupstwami. Czy nie ma pan innych problemów?*

3 Karwatowska M., *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat 90*, wyd. UMCS, Lublin 2001, s. 142.

4 Antas J., *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, wyd. Universitas, Kraków 1999, s. 67.

- c) Strategia prawdy bez gwarancji, tj. jaskrawe przekroczenie prawdziwościowe, np. *Będzie pan żył 200 lat; Pan? – Nigdy!*⁵.

Jak zatem widać sposoby komunikacji pacjentów z lekarzami wcale nie wskazują, by istotny był człowiek. Zatem skoro nawet w tak ważnych miejscach, jak gabinety lekarskie stykamy się z kłamstwem i fałszowaniem, to jak mamy z prawdą odnosić się do każdego aspektu życia?

W tym kontekście warto odnieść się do zagadnienia samej komunikacji między ludźmi, która z definicji powinna być realizowana między nadawcą i odbiorcą. Ważne zatem oprócz nadawców, potencjalnych kłamców, osoby odbierające przekazy słowne w kontaktach opartych na kłamliwych komunikatach. Tak jak w przypadku pacjentów, opisanych powyżej widać, że niejednokrotnie bagatelizujemy sami kłamstwa, które słyszymy. Często też wiemy, że ktoś kłamie, ale nie zwracamy na to uwagi. Powodów jest wiele, ale nie to jest najistotniejsze. Ignorowanie kłamstw stanowi kolejną lekcję dla młodych ludzi. Jeśli starszy człowiek w obecności dziecka nie zareaguje na kłamstwo to rodzi się pytanie kto je nauczy, że kłamstwo jest niedobre? Dorośli mają być wzorem, ale jeśli sami nie respektują narzucanych dzieciom zasad wówczas żadna pewnie nauka nie pomoże.

Należałoby postulować, aby rodzice wyzbyli się nawyku kłamania tak wobec dzieci, jak i innych osób w obecności dzieci. Dzięki temu nasze pociechy nie miałyby styczności z nauką opartą na kłamstwie. Sprzeczności wywołane wychowawczymi metodami stosowanymi przez rodziców prowadzą się wobec do zjawiska rozbieżności w kształtowaniu osobowości dzieci i młodzieży.

Z. Krzysztoszek twierdzi, że jeśli zamierzone rezultaty dydaktyczne i wychowawcze nie są osiąganymi, jeśli w różnych okresach życia dziecka zaczynają pojawiać się rozbieżności między tym czego się od niego zgodnie z założeniami oczekuje, a rzeczywistymi, prezentowanymi w różnych sytuacjach postawami, jeśli wychowanek nie tylko nie postępuje tak, jak powinien w myśl uznanych społecznie norm, ale przeciwnie, na każdym kroku usiłuje normy te zlekceważyć i naruszać, mówimy wówczas o trudnościach wychowawczych⁶.

Wobec tego nie można dopuścić, aby rodzice poprzez swoje skrajne zachowania powodowali właśnie takie zaburzenia wychowawcze.

Innym problemem związanym z fałszowaniem i kłamaniem jest swoiste milczenie, bowiem jedną ze strategii komunikacyjnych, które nie opierają się na werbalizacji, jest przemilczanie, tłumaczone jako niewyrażanie wprost pewnych treści przez nadawcę.

W niniejszej pracy jest to o tyle istotne, iż właśnie najwięcej kłamstw czy fałszerstw werbalnych ma miejsce poprzez zastosowanie strategii przemilczania. W literaturze naukowej

⁵ Tamże, s. 149.

⁶ Krzysztoszek Z., *Zarys pedagogiki dla nauczycieli przedszkola*, wyd. PZWS, Warszawa 1975.

przyjmuje się, że kłamstwo to podwójna mowa, czyli akt mowy, w którym nadawca werbalizuje pewne treści, ale ma świadomość, że nie wszystkich informacji udzielił, co więcej – świadomie zataił część z nich. Dlatego w tej strategii nadawca wcale nie musi fałszować swojej wypowiedzi, może po prostu udzielić prawdziwych informacji, zatajając fałszywe. Przykładem przemilczenia może być rozmowa kobiety i mężczyzny podana przez Paula Eckmana, w której kobieta pyta⁷:

- Czy to prawda, że flirtujesz ze swoją koleżanką z pracy?

- Oczywiście, że nie! – odpowiedział mężczyzna.

Odpowiedź mężczyzny byłaby w ten sposób rzeczywiście prawdziwa, ponieważ między nim a jego koleżanką może być coś więcej niż flirt. Jego wypowiedź zatem nie byłaby wprost kłamliwa, lecz stanowiłaby przykład realizacji strategii przemilczania. Mężczyzna powiedział prawdę, ale nie dookreślając komunikatu dopuścił się kłamstwa.

W odniesieniu zatem do zagadnienia przemilczania warto więc zwrócić uwagę, aby uczyć dzieci mówić, a nie chować się i milczeć. Ważne jest to o tyle, że dziecko milcząc nie wyraża swoich emocji, tłumi je w sobie, co może prowadzić do wskazanych powyżej problemów wychowawczych. Ponadto przemilczanie u dzieci może być również zgubne z innej strony, a mianowicie zakładając, że nasze dziecko ma jakiś problem, na przykład w szkole, a o nim nie powie wówczas trudno jest nam mu pomóc.

Potrzeba zatem rozmawiać z dzieckiem, starać się go wysłuchać, nawet jeśli nie zgadzamy się z jego wypowiedziami. Ten aspekt życia w komórce społecznej, jaką jest rodzina ma też wpływ na kontakty dzieci z rówieśnikami. Pozytywne postawy wyniesione z domu przenosi na kontakty z kolegami/koleżankami. Często bowiem brak rozmów powoduje, że dzieci uciekają w tak popularny dzisiaj świat wirtualny, a tam już bez ograniczeń dopuszczają się fałszowania rzeczywistości. Dlatego będąc rodzicem prócz samego przebywania z dzieckiem musimy rozmawiać z nim. Wirtualny świat w Internecie nie zastąpi przecież domu. Jak widać zatem kłamanie niczemu nie pomaga, a wręcz odwrotnie utrudnia.

Problematyka fałszowania, w bardziej sprecyzowanym ujęciu, jaki jest kłamanie, wiąże się też z nauką w obszarze komunikacji niewerbalnej. Szereg naszych czynności komunikacyjnych opiera się właśnie na gestykulacji czy mimice twarzy. Jednak te kanały przekazu informacji stają się również sposobami na fałszowanie rzeczywistości. Niewielu użytkowników języka wie, że gest czy reakcja mimiczna szybciej przekazuje informację niż werbalny komunikat. Uczenie młodych ludzi kierowania się prawdą w codziennych czynnościach, spowoduje, że żaden nawet przypadkowy zły

⁷ Ekman P., *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*, wyd. PWN, Warszawa 2006.

gest nie naruszy warunków poprawnej komunikacji. A przecież nie chodzi o to, aby być posądzanym, ujmując to eufemistycznie, o mijanie się z prawdą.

Jak widać z powyżej opisanych aspektów życia związanych z kłamaniem czy fałszowaniem czynności ludzkie oparte są na społecznym respektowaniu wpojonych nam zasad. Dlatego M. Grzegorzewska wyraża pogląd, że trudności wychowawcze dzieci i młodzieży to problemy w dostosowaniu się do powszechnie uznanych i przyjętych norm społecznych, do uznanych wymogów określanych zwyczajami, obyczajami, zasadami postępowania i przepisami prawnymi. Dziecko trudne to takie, które ma wewnętrzne trudności w dostosowaniu się do wymogów środowiska społecznego i którego formy postępowania i zachowania się nie są zgodne z panującą opinią społeczną⁸.

Istotne jest więc, aby rozsądni, dojrzały i troskliwi rodzice brali pod uwagę uczucia i potrzeby wszystkich członków rodziny, również dzieci. Zapewnia solidne podstawy dla rozwoju dziecka i jego późniejszej niezależności. Są to postawy rodzicielskie pozytywne, które według M. Ziemskiej przedstawiają się następująco⁹:

- postawa akceptacji
- postawa współdziałania
- postawa rozumnej swobody
- postawa uznawania praw.

Brak natomiast pozytywnych postaw rodzica powoduje, że dziecko nie wie jakie zasady czy to w domu, czy w szkole są istotne. Na każdej płaszczyźnie należy zatem analizować zachowanie swoje i otaczających nas ludzi. Przyzwolenie na kłamanie, fałszowanie będzie oznaką społecznego braku wartości, które w sobie staramy się kształtować.

Nasza codzienność powinna zatem być, choć może to w utopijny sposób ujmuję, swoistym marzeniem o pięknie naszego świata, który powinniśmy chronić i kształtować na swój obraz. Ale jeśli będziemy zaprzeczać i swoją postawą głosić sprzeczne komunikaty, nigdy nie osiągniemy ideału człowieczeństwa. Dla nas ludzi powinno być ważne, że ucząc dzieci poprzez swoje zachowanie budujemy nowe lepsze jutro. Nasz dom, rodzina muszą być filarami społeczeństwa, które nas otacza, a rzeczywistość ma odzwierciedlać dobro tkwiące wewnątrz naszych serc i dusz. Nie uciekajmy zatem w świat iluzji, w wirtualną rzeczywistość, która coraz bardziej przesłania nam codzienne radości, nawet te najdrobniejsze.

Fałsz powinien być zatem tylko kategorią pozwalającą nam odróżnić co jest prawdziwe od

8 Lipkowski O., *Wokół trudności wychowawczych i niedostosowania społecznego*, „Nowa Szkoła”, nr 6, wyd. WSiP, Warszawa 1989.

9 Ziemska M., *Postawy rodzicielskie*, wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 1969.

rzeczy niezgodnych z rzeczywistością. Kłamstwo zaś bardziej fikcją, która pozwala tworzyć literaturę niż sposobem na zrealizowanie marzeń. Prawda wobec tego zjawiskiem powszechnym, byśmy mogli każdego dnia wstawać z radością i cieszyć się z tego, że mamy, co przeżywać swoim dzieciom, a one kolejnym pokoleniom.

Zatem istotne jest by kłamstwo nie przesłaniało nam życia. Każdy dzień powinien być nową prawdą, która nas prowadzi. Uczmy się prawdy, a wówczas kłamstwo nie będzie nam potrzebne. Nie bójmy się wyrażać swojego zdania, bo przecież do tego służy komunikacja między nami – ludźmi.

Bibliografia

1. Antas J., *Gest, mowa a myśl*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkova, A. Pajdzińska, wyd. UMCS, Lublin 1996, s. 71 – 96.
2. Antas J., *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, wyd. Universitas, Kraków 1999.
3. Dul A. R., *Komunikacja niewerbalna w teorii i badaniach*, [w:] *Komunikacja międzykulturowa. Zbliżenia i impresje*, red. A. Kapciuk, L Korporowicz, wyd. IK, Warszawa 1995, s. 43 – 68.
4. Ekman P., *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*, wyd. PWN, Warszawa 2006.
5. Karwatowska M., *Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat 90*, wyd. UMCS, Lublin 2001.
6. Krzysztozek Z., *Zarys pedagogiki dla nauczycieli przedszkola*, wyd. PZWS, Warszawa 1975. Lipkowski O., *Wokół trudności wychowawczych i niedostosowania społecznego*, „Nowa Szkoła”, nr 6, wyd. WSiP, Warszawa 1989.
7. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz, tom I-VI, wyd. PWN, Warszawa 2003.
8. Ziemska M. , *Postawy rodzicielskie*, wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 1969.